TOMASZ PATYRA

ur. 1952; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dzieciństwo, kajakarstwo, przystań kajakowa, rzeka Bystrzyca, rzeka Wieprz, projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda

Bystrzyca i Wieprz

Bystrzyca to moje wczesne dzieciństwo. Później już się nie nadawała do tego, żeby tam nawet na spacery chodzić, ale w tym wczesnym dzieciństwie tam się kąpaliśmy. Po przeciwnej stronie niż ulica Buczka, dzisiejsza Zamojska, w okolicach stadionu była przystań z kajakami, które były zapewne sklejkowe. Mnie się wydawało wówczas, że drewniane, z drewnianymi wiosłami. Ojciec wypożyczał kajak i razem z siostrą żeśmy po tej Bystrzycy wędrowali. Z tego czasu nie mam zbyt wielu wspomnień – byłem bardzo mały. Ponadto szybko ta woda została zanieczyszczona i przenieśliśmy się na Wieprz.

Wieprz był wówczas czystą rzeką. Dzisiaj pewnie jest dużo brudniejszy niż kiedyś. Nad Wieprzem mieszkała rodzina ojca. Stryj hodował konie. Najbardziej lubiłem wraz z jego synem, starszym ode mnie, wsiadać na oklep i gnać galopem przez łąki, gdzie było niskie zejście do Wieprza. Tam wpadaliśmy rzeki, żeby pławić konie. Stryjek miał naprawdę dobre konie. Nawet takie złośliwe ogiery, do których inni bali się podchodzić. Ja się nie bałem, więc podchodziłem. W tej wodzie stawały się łagodne tak, że wszystko można było z nimi robić – tak bardzo kochały te kąpiele.

Później, gdy już pracowałem w klinice weterynaryjnej w Lublinie, przez rok czy dwa mieszkałem znowuż przy ulicy Buczka. Miałem psa, a w zasadzie suczkę – bardzo piękną wyżlicę, z którą codziennie chodziłem nad Bystrzycę. Ale Bystrzyca niestety była już ściekiem. Za to w szuwarach siedziały kaczki. Moja wyżlica była niezwykle nimi zainteresowana. Bałem się, że jak wejdzie do tej zanieczyszczonej wody, to skóra z niej zejdzie potem, więc jej nie puszczałem. Starałem się mieć jak najmniejszy kontakt z rzeką i z tą wyżlicą wyjeżdżałem gdzieś dalej. Teraz Bystrzyca jest dużo czystsza – chyba od czasu, kiedy cukrownia przestała ją zatruwać. Na pewno były też inne ścieki z zakładów przemysłowych. Nie chcę obarczać cukrowni

całkowitą winą. Cukrownię po prostu było czuć z daleka.

Data i miejsce nagrania	2019-07-17, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"